

UZDOLNIENI DO DIAKONII

Przywrócenie diakonatu stałego nie jest zatem wynikiem mody, kaprysu współczesnych teologów, hierarchów czy nawet braku kapłanów, ale jest przywróceniem trwałego stopnia hierarchicznego.

Bp Wiesław Śmigiel

**Dk. prof.
Waldemar
Rozynkowski**



Diakon rzymskokatolicki, mediewista, profesor doktor habilitowany nauk humanistycznych, wykładowca Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Diakonat stały jako urząd był obecny w Kościele od czasów apostoelskich. Diakon należał do struktury hierarchicznej Kościoła (Flp 1,1) oraz uczestniczył w realizacji misji apostoelskiej (Dz 6,2-3). Św. Paweł, charakteryzując sylwetkę diakona, pisał: [diakonami] *winni być ludzie godni, w mowie nieobłudni, nienadużywający wina, niechciwi brudnego zysku, [lecz] utrzymujący tajemnicę wiary w czystym sumieniu. I oni niech będą najpierw poddawani próbie, i dopiero wtedy niech spełniają posługę, jeśli są bez zarzutu. [...] Diakoni niech będą mężami jednej żony, rządzący dobrze dziećmi i własnymi domami. Ci bowiem, skoro dobrze spełnili czynności diakańskie, zdobywają sobie zaszczytny stopień i ufają śmiałość w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie* (1 Tym 3,8-11).

Największy rozkwit diakonatu w Kościele przypada na okres od końca II do końca V w., dlatego też w tym czasie spotykamy częste odniesienia do jego obecności oraz posługi u wszystkich najważniejszych pisarzy chrześcijańskich. O tożsamości diakonów pisali: Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Cyprian, Efrem Syryjski, Hieronim, czy Jan Chryzostom.

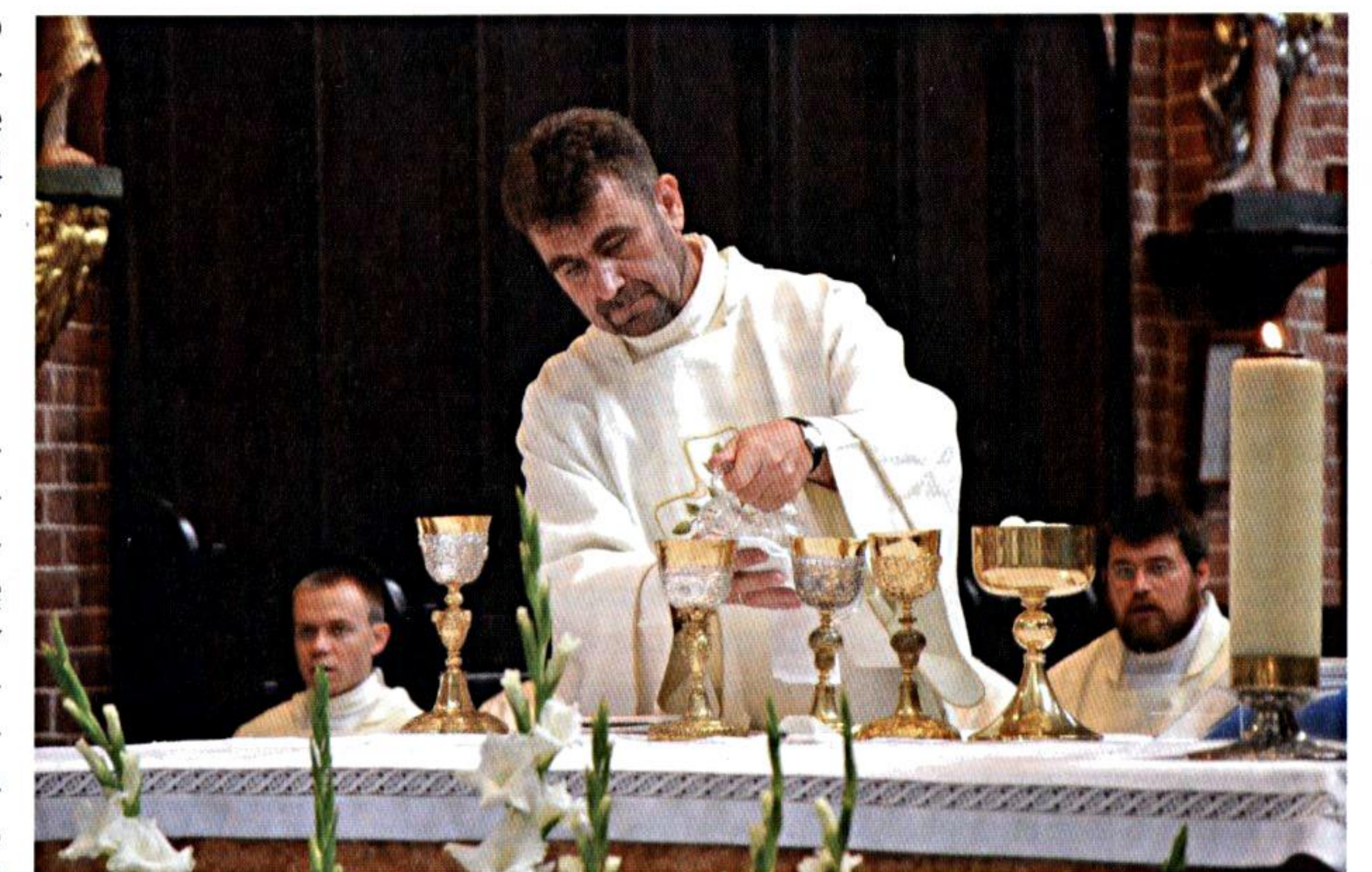
W Kościele pierwszych wieków diakonami byli m.in.: św. Szczepan, św. Filip oraz św. Wawrzyniec. W sumie wyniesionych przez wieki na ołtarze oraz sławnych diakonów można liczyć w setki. Diakoniat jako powołanie, urząd i stała posługa w Kościele zachodnim zaczął tracić na znaczeniu od IV w. Od diakonów zaczęto wymagać zachowania celibatu, a udzielane im święcenia postrzegano przede wszystkim jako stopień przejściowy i konieczny do przyjęcia święceń prezbiteratu.

PRZYWRÓCENIE DIAKONATU STAŁEGO W KOŚCIELE

Odnowienie diakonatu stałego w Kościele związane jest z Soborem Watykańskim II (1962–1965). W trakcie przygotowań do soboru skierowano prośbę do biskupów oraz różnych ośrodków teologicznych na całym świecie o wskazanie zagadnień, którymi powinien zająć się sobór. Komisja Przygotowawcza otrzymała przeszło 2000 odpowiedzi, spośród których aż ok. 600 dotyczyło kwestii przywrócenia diakonatu stałego w Kościele.

W dokumentach soborowych pojawiają się odniesienia do diakonatu, w których podkreślono wieloaspektowość tego powołania. Szczególnie ważne słowa spotykamy w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*. W dokumencie czytamy m.in.: „Za zgodą Biskupa Rzymskiego będzie można udzielać diakonatu takiego mężom dojrzałym, również żyjącym w stanie małżeńskim, a także zdatnym do tego młodzieńcom, dla których jednak obowiązek celibatu winien pozostać w mocy” (KK 29).

28 IV 1968 r. w katedrze w Kolonii pierwszych pięciu żonatych mężczyzn otrzymało święcenia diakonatu. Od tego roku liczba diakonów stałych w Kościele katolickim zaczyna dynamicznie rosnąć, obecnie na całym świecie posługuje ich już ponad 45 000.



Prof. Waldemar Rozynkowski 5 listopada 2011 r. otrzymał święcenia diakonatu z rąk bp. Andrzeja Suskiego / Fot. Archiwum prywatne autora

DIAKONAT STAŁY W KOŚCIELE W POLSCE

W październiku 1998 r. Komisja Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa powołała grupę ekspertów, która pod przewodnictwem bp. Teofila Wilskiego zajęła się przygotowaniem materiałów dotyczących kwestii możliwości wprowadzenia diakonatu stałego w Kościele w Polsce. 20 VI 2001 r. podczas 313. zebrania plenarnego KEP w Łowiczu biskupi przyjęli uchwałę, aby zwrócić się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o pozwolenie na wprowadzenie w Kościele w Polsce diakonatu stałego. *Wytyczne dotyczące formacji, życia i posługi diakonów stałych w Polsce* zostały przyjęte na 324. sesji plenarnej KEP, która miała miejsce w Warszawie w dniach 21–22 X 2003 r. Następnie wypracowany dokument został przesłany do Watykanu do Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego. Kongregacja zatwierdziła go dekretem z 22 I 2004 r.

6 I 2005 r. ordynariusz diecezji toruńskiej bp Andrzej Suski, po zasięgnięciu opinii Rady Kapłańskiej oraz Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej, jako pierwszy biskup ordynariusz w Polsce wydał dekret wprowadzający diakonat stały w diecezji toruńskiej. Tym samym dekretem powołał do istnienia Ośrodek Formacji Diakonów Stałych z siedzibą w Przysieku k. Torunia. Pierwsze święcenia diakonatu stałego w Kościele w Polsce miały miejsce w Toruniu, 6 VI 2008 r. bp Andrzej Suski udzielił święceń diakonatu Tomaszowi Chmielewskiemu. Na dzień dzisiejszy w ośmiu diecezjach w Polsce posługuje 26 diakonów stałych. Ośrodki przygotowujące do święceń diakonatu funkcjonują obecnie w kilku diecezjach w Polsce, np. w Opolu, Katowicach, Szczecinie, Elku oraz Warszawie.

Nie mam wątpliwości, że w Kościele w Polsce jesteśmy na etapie odkrywania istoty powołania diakona stałego oraz potrzeby jego obecności. Trzeba również zauważyć, że nasze doświadczenia w tym względzie są nadal skromne. Dotyczy to zarówno refleksji teologicznej, jak i praktycznej strony posługi diakona stałego.

DIAKONAT STAŁY NIE Z POWODU BRAKU POWOŁAŃ KAPŁAŃSKICH

Warto zauważyć, że diakonat stały wprowadzono w Kościele w Polsce nie z powodu braku powołań kapłańskich. Kiedy w 2001 r. biskupi podjęli decyzję o możliwości zaistnienia w naszym kraju diakonów stałych, liczba powołań do kapłaństwa i życia zakonnego była największa w historii Kościoła w Polsce. Oczywiście, sytuacja dynamicznie się zmienia. Po kilkunastu latach od podjęcia tamtych kluczowych decyzji, w tym po niespełna dziesięciu latach obecności diakonów stałych w kilku diecezjach, liczba powołań kapłańskich i zakonnych spadła. Trudno tu jednak mówić o trudnej sytuacji, a w konsekwencji o małej liczbie kapłanów w posłudze duszpasterskiej w Kościele w Polsce. Wydaje się więc, że decyzja o wprowadzeniu diakonatu stałego w Polsce to przede wszystkim dostrzeżenie przez biskupów wartości i potrzeby obecności diakonów stałych we wspólnotach kościelnych.

O MOIM POWOŁANIU

Kluczową rolę na drodze mojego osobistego rozwoju wiary, jak i odkrywania przeze mnie miejsca w Kościele, w tym powołania do diakonatu, odegrały różne wspólnoty i grupy religijne. Od pierwszego roku studiów, czyli od jesieni 1987 r., uczestniczyłem w formacji prowadzącej ku dojrzałości chrześcijańskiej w grupie Odnowy w Duchu Świętym „Posłanie” funkcjonującej w ramach duszpasterstwa akademickiego prowadzonego w Toruniu przez jezuitów.

Momentem przełomowym było dla mnie ukończenie w 1992 r. studiów, pozostanie w Toruniu, podjęcie pracy i zamieszkanie na terenie nowej dla mnie parafii. Tak jak wielu będących w podobnej sytuacji, stawałem wobec pewnego wyzwania i trudu znalezienia swojego miejsca w Kościele. Po pobycie w 1996 r. na rekolekcjach w Mediolanie zaangażowałem się w wizję Ewangelizacyjnych Komórek Parafialnych, następnie przez pewien czas z żoną byliśmy członkami gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, czyli Domowego Kościoła. Obecnie od ok. 10 lat wspólnie z żoną jesteśmy na Drodze Neokatechumenalnej.

W 2005 r. po raz pierwszy wyraźnie usłyszałem o diakonacie stałym w Kościele oraz o początkach jego wprowadzania w Polsce, a dokładnie w mojej diecezji. Zadawałem sobie wówczas pytanie, czy jest to propozycja dla mnie. Jako odpowiedź wystarczyło mi jednak wówczas przekonanie, że trudno będzie znaleźć przestrzeń do realizacji powołania diakona stałego w Kościele w Polsce. Musiało upłynąć kilka lat, abym przyjrzał się diakonatowi od innej strony. Od jakiej? Miałem odpowiedzieć sobie na pytanie: Czy diakonat stały jest być może moim powołaniem? Mniej ważne, choć nie bez znaczenia, było to, czy inni widzą takie powołanie w Kościele, a idąc dalej, czy widzą mnie jako diakona stałego.

Decyzję zacząłem podejmować podczas rekolekcji rodzinnych zorganizowanych przez Ruch Szentszacki w Świdrze pod Warszawą. Przeżyliśmy je całą rodziną latem 2010 r. Tam, w zaciszu Sanktuarium Wierności, trwając przed Najświętszym Sakramentem, rozważałem i trochę zmagając się z powracającą myślą o diakonacie stałym. Później przysły rozmowy z żoną. Kluczowe było spotkanie z bp. Andrzejem Suskim. Zapytałem go bezpośrednio, czy widziałby moją posługę w diecezji jako diakona stałego. Powiedział, że tak i bardzo szybko wyznaczył drogę przygotowań do święceń. Ponieważ miałem już ukończoną teologię, przygotowania do święceń nabrały tempa. I tak 5 listopada 2011 r. otrzymałem święcenia diakonatu z rąk bp. Andrzeja Suskiego. Miejscem święceń był mój kościół parafialny w Toruniu, któremu patronuje św. Antoni.

POSŁUGA W DIECEZJI

Jak wygląda moja posługa diakonańska? Składa się ona z kilku odsłon. W podaniu do bp. Andrzeja Suskiego z prośbą o udzielenie mi święceń diakonatu napisałem, że od wielu lat doświadczam w swoim życiu osobistym i rodzinnym, jak i w dotychczasowej posłudze w Kościele, wartości małych grup i wspólnot religijnych. W związku z tym poprosiłem, aby moja posługa diakonańska mogła się realizować przez obecność w ruchach i stowarzyszeniach działających w diecezji. Kiedy po święceniach otrzymałem dekret, okazało się, że biskup skierował mnie do pełnienia funkcji wicedyrektora Wydziału ds. Formacji i Apostolstwa Świeckich Kurii Diecezjalnej Toruńskiej. Tak więc środowisko ruchów stało się ważnym miejscem mojej posługi jako diakona stałego.

Od 2003 r. byłem przewodniczącym Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich Diecezji Toruńskiej, która gromadzi liderów i odpowiedzialnych za grupy i wspólnoty funkcjonujące w diecezji. Pozostałem nim także po święceniach diakonatu. Funkcja ta daje mi możliwość kontaktów z ruchami i wspólnotami rozsianymi po całej diecezji.

Jako diakon, jak każdy duchowny, głoszę homilie, prowadzę rozważania podczas nabożeństw, wygłaszam katechezy, np. podczas kursów przedmażeńskich, itd. Moja posługa słowa ma jeszcze inny, ważny dla mnie wymiar. Swoją posługę realizuję także przez wygłaszanie wykładów i prelekcji oraz uczest-

nictwo w licznych spotkaniach poświęconych najczęściej różnym wątkom z historii Kościoła (często tego lokalnego) lub obecności wiernych świeckich w Kościele. Prowadzę wykłady z historii Kościoła dla kilku zakonów i zgromadzeń zakonnych. Jestem członkiem Komisji Historycznych do procesów beatyfikacyjnych sługi Bożego bp. Adolfa Piotra Szelażka oraz służebnicy Bożej ksieni Magdaleny Mortęskiej.

Od kilku lat jestem odpowiedzialny za przygotowanie mężczyzn do pełnienia posług stałego lektora i stałego akolity w diecezji toruńskiej. W naszej diecezji cykl przygotowań do przyjęcia posług trwa prawie dwa lata. Pełnieniu przywołanej funkcji daje mi możliwość spotkań z księżmi proboszczami oraz obecności w różnych parafiach diecezji.

Jestem członkiem Rady Duszpasterskiej Diecezji Toruńskiej oraz Diecezjalnej Komisji Programowania Działań na rzecz Nowej Ewangelizacji. Od samego początku, czyli od 2011 r., jestem współodpowiedzialny za organizowanie toruńskiego Marszu dla Życia i Rodziny. Na co dzień posługuję jako diakon w parafii zamieszkania, tj. w parafii św. Antoniego na toruńskich Wrzosach.

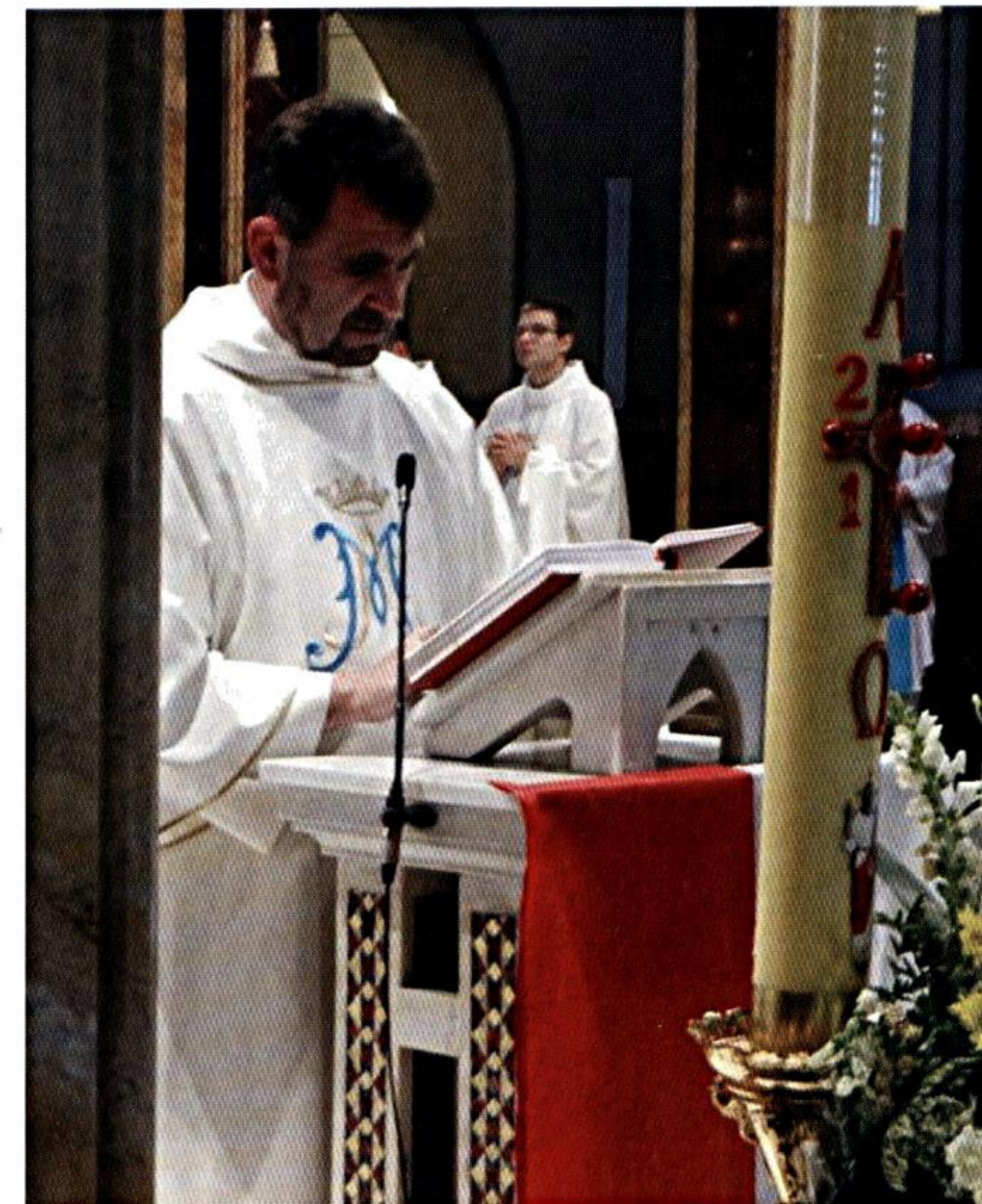
Przekonałem się także wielokrotnie, że kluczem do mojej posługi w diecezji są relacje z księżmi biskupami. Myślę, że moje doświadczenie oddaje, w pewnym stopniu, rzeczywistość, jaką spotykamy w tekstach opisujących obecność diakonów we wspólnotach chrześcijańskich w pierwszych wiekach istnienia Kościoła. W *Tradycji apostoelskiej* Hipolita (poł. III w.) możemy wyczytać, że podstawowym obowiązkiem diakona była służba biskupowi, która wyrażała się w realizowaniu jego decyzji i poleceń. W *Didascalia Apostolorum*, w dziele, którego pełna nazwa brzmi: *Katolicka nauka dwunastu Apostołów i świętych uczniów Zbawiciela naszego* (z I poł. III w.), czytamy, że diakon powinien być w ścisłej jedności z biskupem, ma być jego: „uchem, ustami, sercem i duszą”. Odwołując się do własnego doświadczenia (prawie sześć lat jestem diakonem), mogę podpisać się pod tymi słowami. Wydaje mi się, że diakoni mogą pomóc biskupom w dostrzeganiu różnych potrzeb wspólnoty Kościoła.

OTWARTOŚĆ NA ODCZYTYWANIE WOLI BOGA

W świetle własnych doświadczeń, a także świadectw innych diakonów stałych w Polsce przekonuję się, że posługa każdego z nas jest i podobna, a jednocześnie inna. Oczywiście wiele zależy od miejsc, w których posługujemy, a są to nie tylko parafie. Nie mam jednak wątpliwości, że podstawowym naszym wyzwaniem jest cierpliwe odczytywanie posługi diakona w miejscach, w których stawia nas Bóg. Myślę, że niejednokrotnie chodzi o to, aby przede wszystkim być wiernym w drobnych posługach oraz w zadaniach i wyzwaniach, które aktualnie stoją przed nami.

Obecność i posługę diakona stałego w Kościele w Polsce trudno obecnie do końca opisać w gotowych scenariuszach. Dysponujemy oczywiście dokumentami, które w sposób bardzo ogólny definiują różne ważne aspekty, tj.: rozeznanie powołania, formację oraz ogólnie posługę diakona stałego. Brakuje jednak wielu szczegółowych rozwiązań. Dla przykładu, myśląc o posłudze diakona często przywołuje się jego obecność pośród ubogich. Jak jednak rozumieć dzisiaj człowieka ubogiego? Poza tym, czy jest miejsce w naszych parafiach i wspólnotach dla oczywistej, w świetle wszystkich dokumentów, posługi liturgicznej oraz posługi słowa, diakona stałego?

W obecności i posłudze diakona stałego ważne są także: odniesienia do żony oraz rodziny, relacje z duchownymi, szczególnie proboszczami, konkretna posługa w parafii, czasami



Jako diakon prof. W. Rozynkowski, jak każdy duchowny, głosi homilie, prowadzi rozważania podczas nabożeństw, wygłasza katechezy

Fot. Archiwum prywatne autora

tytułatura (jak odnajdywać się przy takich określeniach jak pan diakon?), strój, czy w niektórych przypadkach także kwestia uposażenia materialnego. Doświadczenie podpowiada mi również, że nie należy zbyt pochopnie zapisywać wszystkiego w statutach oraz instrukcjach, gdyż to przede wszystkim otwartość na doświadczenie posługi diakonów stałych w Kościele w Polsce najlepiej urealni i zweryfikuje wiele naszych wizji i planów. Chciałoby się powiedzieć: dajmy sobie trochę czasu na zbieranie doświadczeń.

W rozmowach oraz tekstach poświęconych diakonatowi stałemu często przywołuję słowa bp. Wiesława Śmigła, które moim zdaniem dobrze diagnozują powrót diakonatu stałego do Kościoła: „Przywrócenie diakonatu stałego nie jest zatem wynikiem mody, kaprysu współczesnych teologów, hierarchów czy nawet braku kapłanów, ale jest przywróceniem trwałego stopnia hierarchicznego. [...] Zanik diakonatu stałego był spowodowany przesłankami wyłącznie czysto ludzkimi, socjologicznymi i ekonomicznymi. Przywrócenie więc diakonatu stałego jest powrotem do poprawności i przejrzystości w działaniu Kościoła-Wspólnoty”.

Patrząc na doświadczenie dziesięciu lat obecności diakonów stałych w Kościele w Polsce, widać wyraźnie, że jako diakoni czynimy małe, ale konsekwentne kroki do przodu. Można je określić mianem kroków wiary, gdyż często idziemy w nieznaną, czasami pełni lęku, gdyż obawiamy się reakcji ze strony otoczenia. Czasami chcielibyśmy bardziej dynamicznych zmian, ale być może w tym momencie są one nie tylko niemożliwe, ale i wręcz niewskazane. Wprowadzanie diakonatu stałego niesie bowiem za sobą zmianę mentalności, przyzwyczajenia, tradycji, a tego nie da się zmienić tak szybko. Bogu i Matce Bożej, której w minionym roku zawierzyliśmy się na Jasnej Górze, niech będą dzięki za dzieło diakonatu stałego w Kościele w Polsce.